

MĘŻCZYŻNA I KOBIETA W BOSKIM PORZĄDKU

[W tym wydaniu poświęcamy znaczną część miejsca miejscu kobiety z punktu widzenia Biblii a szczególnie w świetle nauk apostoła Pawła. Ogólne niezrozumienie apostoelskich słów podsyciło ducha powątpiewania w Boskie natchnienie i w ten sposób stało się kamieniem obrażenia dla niewiernych. Takie powątpiewania, gdy tylko przejmą kontrolę nad umysłem, zwykle prowadzą do skrajności w tzw. prawach kobiet – sprawiając, że niektórzy popadają w skrajność na tym punkcie, podczas gdy inni wręcz odwrotnie: czynią kobiety wyłącznie niewolnikami, popychadłami czy rozrywką dla mężczyzn – błędnie zakładając, że właśnie tego nauczał apostoł. Artykuły te mogą być zatem uważane z naszej strony za dodatkową obronę apostoelskiego autorytetu i nieomyślności, przedstawioną w naszym wydaniu z 1-szego maja w odpowiedzi na liczne zapytania].

Chociaż jako duchowe Nowe Stworzenia w Chrystusie Jezusie wiemy, że Bóg nie ma względu na pochodzenie, stanowisko czy płeć oraz że w Jego standardach przydatności do dziedzictwa nadchodzącego Królestwa „nie masz Żyda, ani Greka; nie masz niewolnika ani wolnego; nie masz mężczyzny i niewiasty; albowiem wszyscy wy jednym jesteście w Chrystusie Jezusie” (Gal. 3:28) i wszyscy „jesteście powołani w jednej nadziei powołania waszego” (Efez. 4:4), niemniej jednak wciąż znajdujemy się w ciałach oraz mamy do czynienia z ziemskimi warunkami i dlatego nasz właściwy stosunek do różnych związków w naszym życiu, nasze wierne przestrzeganie nauk Pisma odnoszących się do nich oraz to czy jesteśmy warci czy nie Boskiej łaski jest obecnie oceniane. Chociaż każde pytanie dotyczące moralnych praw i obowiązków nabiera na znaczeniu w tym Dniu Przygotowania (Nah. 2:3), to jednak ten przedmiot jest jednym z najważniejszych zagadnień, które powinny zostać rozważone oraz przypomniane, ponieważ wielu niewiernych a czasem nawet chrześcijan twierdzi, że Biblia naucza domowego niewolnictwa.

Naszym pragnieniem jest zatem przedstawienie tak zwięźle jak to możliwe tego, co, jak wierzymy, jest Biblijnym stanowiskiem w tym temacie, przekonani, że bez względu na ludzkie uprzedzenia rozmaitych jednostek, Boskie Słowo jest jedynym bezpiecznym przewodnikiem do Prawdy. W żadnym wypadku nie można powiedzieć, że Jego Słowo milczy na ten temat, a zbadanie wszystkich Jego świadectw z nim związanych całkowicie uciszy, jak wierzymy, u wszystkich bezstronnych chrześcijan wspomniane powyżej zarzuty stawiane Biblii.

Pierwsze świadectwo Biblii na ten temat, poza stwierdzeniem, że mężczyzn został stworzony pierwszy a następnie jako jego pomocniczka i towarzyszka została stworzona kobieta, znajduje się

w Boskich słowach skierowanych do kobiety po spożyciu zakazanego owocu: „wola twa poddana będzie mężowi twemu, a on nad tobą panować będzie” (1 Moj. 3:16). Chociaż upoważnienie do panowania w naturalny sposób zawiera się w zwierzchnictwie mężczyzny (1 Kor. 11; 1 Tym. 2:13) to jednak nie trudno jest zauważyć, że Panu chodziło o coś więcej, ponieważ zostało to wypowiedziane jako kara dla kobiety za jej udział w grzechu pierworodnym. Sugeruje to, że panowanie jej męża będzie tyraniczne a ona będzie cierpiała przez to niesprawiedliwość, której nie doświadczyłaby w przeciwnym wypadku. Tak też się stało: panowanie czyli zwierzchnictwo męża, które w doskonałym stanie powinno służyć ochronie oraz interesom wszystkich członków jego rodziny – powinno być panowaniem miłości i raczej przewodnictwem, stało się w większości przypadków, przez upadek, panowaniem samolubstwa, strachu i przemocy. Faktycznie, niektórzy mężczyźni używają właśnie tego werwetu jako usprawiedliwienia dla swojej samolubnej tyranii.

Chociaż fakty całkowicie potwierdzają Pańskie świadectwo w tym temacie, wielkim błędem byłoby zakładać, że ci, którzy nadużywają swojego naturalnego zwierzchnictwa wykonują Boską wolę. Wręcz przeciwnie, powinniśmy zobaczyć w tym Boskie proroctwo dotyczące zła, które spadnie na kobiety z powodu odpadnięcia człowieka od pierwotnego podobieństwa do Boga. I musimy to zaznaczyć, im bardziej zdegradowany jest człowiek, tym bardziej bezduszne jest jego zachowanie względem osoby, którą powinien kochać i miłować jak swoje własne ciało.

Całkiem wyraźnie zostało sprecyzowane, że męską domeną jest bycie głową oraz początkiem stworzenia, podczas gdy to, że zadaniem kobiety jest bycie jego pomocą, odpowiednią dla niego jest bardziej dyskusyjne. Pytanie brzmi: „Do jakiego stopnia powinna mu pomagać?” Chociaż wierzymy, że zgodnie z Biblijną nauką, może mu pomagać wedle swoich zdolności i możliwości w domu, zborze oraz w życiu codziennym, słyszymy wiele odmiennych głosów na temat znacznego ograniczenia jej wpływu, jeżeli nie w domu, to przynajmniej w zborze i w życiu codziennym. Posłuchajmy zatem najpierw co Biblia mówi na temat miejsca kobiety w zborze.

MIEJSCE KOBIETY W KOŚCIELE

Piotr, zwracając się do całego Kościoła, bez względu na płeć, mówi: „wy jesteście rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym (...) abyście [wszyscy – mężczyźni i kobiety] opowiadali cnoty tego, który was powołał z ciemności ku dziwnej swojej światłości” (1 Piotra 2:9). Czytamy także: „Duch Wszechmocnego, Pana nade mną, gdyż Pan namaścił mnie, abym zwiastował” (Iz. 61:1, BW). Zobaczcie także Łuk. 4:18-20 gdzie nasz Pan cytuje i stosuje jedynie część tego proroctwa do Siebie, pozostawiając drugą część, na którą nie był czas za Jego dni dla Ciała Chrystusowego – mężczyznom i kobietom – by zwiastowali. Słowo „gdyż” wskazuje, że pomazanie miało na celu przygotowanie pomazanych – kobiet i mężczyzn – by zwiastowali radosną nowinę. A zatem wszyscy pomazani, mężczyźni i kobiety, Żydzi i Grecy, wolni i niewolni,

są pomazani do zwiastowania.

W Żyd. 5:12 Paweł gani Kościół, nie czyniąc różnicy pomiędzy płciami, ze względu na niezdolność do nauczania za zaniedbywanie możliwości by przygotować się do tej pracy, mówiąc: „Biorąc pod uwagę czas [spędzony], powinniście być nauczycielami, tymczasem znowu potrzebujecie kogoś, kto by was nauczał pierwszych zasad nauki Bożej; staliście się takimi, iż wam potrzeba mleka, a nie pokarmu stałego” (BW). Ponownie czytamy: „Każdy [kobieta czy mężczyzna] jako wziął dar, tak nim jeden drugiemu usługujcie, jako dobrzy szafarze rozlicznej łaski Bożej” (1 Piotra 4:10). Paweł mówi także: „A tegoć więc szukają przy szafarzach, aby każdy znaleziony był wiernym” (1 Kor. 4:2). Nie ma tutaj różnicy ze względu na płeć: każdy, kobieta czy mężczyzna, kto posiada talent bądź dar staje się jego szafarzem, a w dzień sądu Pan będzie kazał każdemu szafarzowi zdać rachunek z własnego szafarstwa. Wierność w używaniu wszystkich posiadanych talentów jest wymagana od wszystkich – Mat. 25:14-30.

W harmonii z tymi naukami Pisma, że kobiety, tak samo jak mężczyźni, są odpowiedzialne przed Bogiem za używanie swych talentów w Kościele, czy mają ich dużo czy niewiele, a także w harmonii z nauką Pawła, że działalność każdego członka Ciała Chrystusowego jest konieczna dla ogólnego zdrowia całego Ciała, mamy liczne przykłady opisane w Piśmie. Tak więc (1) kobiety, które były pierwsze przy grobie w poranek zmartwychwstania były wysłane przez Pana by niosły pierwsze świadectwo o Jego zmartwychwstaniu apostołom. (2) Kobiecie w Samarii z którą rozmawiał Pan i której upodobało się Mu objawić Się jako Mesjasz, nie zabroniono pójścia do miasta i głoszenia tej wieści wielu innym, co też natychmiast uczyniła, pozostawiając wiadro i idąc w pośpiechu. W rezultacie wielu uwierzyło dzięki jej świadectwu, bez względu na to, w jaki sposób to uczyniła – Jan 4:28-30,39.

Wiemy także, że kobiety, tak samo jak mężczyźni, posiadały dar prorokowania, który według apostoła Pawła przynosi „zbudowanie i napominanie, i pociechę” (1 Kor. 14:3,4), jest to nauczaniem i napominaniem zgodnie z miarą daru od Boga (zobacz także: 1 Kor. 12:31). W 1 Kor. 11 Paweł przyznaje, że właściwym jest aby kobiety publicznie się modliły oraz prorokowały, pod warunkiem, że czynią to ze stosowną skromnością, której szczególnym znakiem w owych czasach było przykrywanie głowy, zwłaszcza pomiędzy Grekami do których Paweł się tutaj zwraca. Ignorowanie tego zwyczaju, jak niektórzy zdawali się mieć skłonność, gdy zaczęli sobie uświadamiać wolność Ewangelii, sprowadziłoby hańbę na dzieło Chrystusowe a także na „aniołów”, ambasadorów i posłów chrześcijańskiej wiary – apostołów i innych.

Mamy kilka przypadków prorokowania przez kobiety, na przykład Anna (Łuk. 2:36-38), cztery córki Filipa (Dz. Ap. 21:8,9), Miriam (Mich. 5:1-4), Hulda (2 Kron. 34:21-28) i Debora (Sędz. 4:4-24). Dalej mamy także znaczące proroctwo w Joel 2:28,29 o którym Piotr powiedział, że przynajmniej

częściowo się wypełniło w dniu Pięćdziesiątnicy, gdy duch święty zstąpił w mocy na wszystkich obecnych (Dz. Ap. 2:17,18). Paweł z wyraźnym uznaniem wspominał działalność niektórych kobiet we wczesnym Kościele – szczególnie Pryscyllę, Tryfenę, Tryfosę, matkę Rufusa, Julię i siostrę Nerego (Rzym. 16 i Filip. 4:3). We wszystkich przypadkach, poza 1 Kor. 16:19, gdzie Pryscylla i Akwilas są wspomniani, Pryscylla wymieniana jest pierwsza, jakby była bardziej znacząca i czynna z tej dwójki (Rzym. 16:3; 2 Tym. 4:19; Dz. Ap. 18:18,26). Ona i jej mąż towarzyszyli też Pawłowi w jednej z jego podróży z Koryntu do Efezu, gdzie spotkali Apollosa i dokładnie wyłożyli mu drogę Bożą (Dz. Ap. 18:18-26). Chociaż słowa te nie są skierowane do świata to nie ustanawiają precedensu przeciwko kobiecej działalności w rozmaitych właściwych dążeniach życia do których usposobiła je natura i wykształcenie. I chociaż w przeszłości kobieca edukacja znajdowała się na bardzo niskim poziomie, a kobiety rzadko były przygotowywane do obowiązków innych niż domowe, mamy cenny przykład jednej skutecznej kobiety, sędziny w Izraelu – Debory, żony Lapidotowej (Sędz. 4:4-24; Sędz. 5:1-31), która była także prorokinią i najwidoczniej kobietą niezwykle kompetentną i wpływową. Hulda, żona Selluma (2 Król. 22:14-20) także była prorokinią do której posyłał król Izraela.

Z wszystkich tych wskazówek wnioskujemy, że Bóg, który nie ma względu na osobę, wymaga wierności tak samo od kobiet jak i od mężczyzn w używaniu wszystkich talentów, bez żadnych innych zastrzeżeń poza tym, że mają czynić to ze skromnością która jest szczególnie właściwa dla ich płci; oraz, że jeżeli Bóg daje jakiejś członkini Ciąła Chrystusowego talent, bądź szczególną zdolność do nauczania czy prorokowania, jak to czyniła w przeszłości, jest jej przywilejem a nawet jej obowiązkiem, by gorliwie pielęgnowała i używała ten talent jako mądra i sprawiedliwa szafarka. Również tego apostoł Paweł wyraźnie naucza w 1 Kor. 12:28-31, gdzie nazywając nauczanie jednym z najlepszych darów, nakłania wszystkich, bez względu na płeć, mówiąc „Starajcie się usilnie o lepsze dary”.

KOBIETA I JEJ ZWIĄZEK Z MĘŻCZYZNĄ

Zauważmy następnie co niektórzy uważają za bezpośrednią sprzeczność w następujących słowach apostoła Pawła (1 Tym. 2:12) – „Bo niewieście nie pozwalam uczyć, ani władzy mieć nad mężem, ale aby była w milczeniu [hesuchia – cichości]”. Następnie apostoł przechodzi do podania powodu tego ograniczenia i w tym celu odwołuje się ponownie do pierwotnego związku Adama i Ewy w ogrodzie Eden mówiąc: „Bo Adam pierwszy stworzony jest, potem Ewa. I Adam nie był zwiedziony, ale niewiasta zwiedziona będąc, przestępstwa przyczyną była” (1 Tym. 2:13,14). Wracając do 1 Moj. 2:16-18 widzimy, że zanim Ewa została stworzona, „rozkazał Pan Bóg człowiekowi, mówiąc: Z każdego drzewa sadu jeść będziesz. Ale z drzewa wiadomości dobrego i złego, jeść z niego nie będziesz; albowiem dnia, którego jeść będziesz z niego, śmiercią umrzesz”.

Widać wyraźnie, że Pan nie rozmawiał bezpośrednio z Ewą ale z Adamem oraz że Ewie Boskie ostrzeżenie zostało przekazane przez Adama. W ten sposób Adam, z Boskiego rozkazu, stał się nauczycielem Ewy, a ona uczniem. Było to dobre i właściwe, przynajmniej w tym przypadku, by kobieta uczyła się „w milczeniu ze wszelkiem poddaństwem”, jak apostoł doradza w 1 Tym. 2:11. Czy miała jakieś prawo by się sprzeciwić? Bóg pouczył jej męża i dając mu ją nałożył na mężczyznę obowiązki męża (opiekuna oraz żywiciela). Wypełniając ten obowiązek Adam podzielił się z Ewą wiedzą, która była konieczna by została zachowana oraz znajdowała się w harmonii z Bogiem. W ten sposób Bóg pokazał zwierzchność mężczyzny, którą apostoł wyraźnie wyjaśnił zborowi w Koryncie – 1 Kor. 11:3.

Zwracając się bezpośrednio do Ewy Przeciwnik kusił ją by zlekceważyła Boskie ostrzeżenie dane jej przez męża. Uczyniła to nie konsultując nawet z Adamem czy powinna posłuchać tego nowego i dziwnego nauczyciela, który rzecz jasna nie znajdował się w harmonii z Bogiem. Czyniąc to, niezależnie od Boga i naturalnego obrońcy danego jej przez Boga, stała się przestępczynią, a ponieważ zignorowała Boga została pozostawiona swojemu własnemu osądowi, została zwiedziona jednak nie co do niewłaściwości tego zachowania, ale co do skutku tego czynu, który jak przypuszczała miał doprowadzić do większych błogosławieństw (poznania) zamiast śmierci. W ten sposób nie tylko zignorowała Adama oraz Boski rozkaz przekazany jej przez Adama i polegała wyłącznie na swoim własnym osądzie, ale także następnie udała się by nauczyć Adama swojej nowej doktryny, odwracając w ten sposób Boski porządek zwierzchności. W następstwie zmienionego porządku zwierzchności, Adam, chociaż nie został zwiedziony, także stał się przestępcą.

Właśnie z tego powodu apostoł nie pozwala niewieście uczyć ani uzurpować sobie władzy nad mężczyzną. Jednak dla wielu pozostaje trudnym pytaniem jak pogodzić to ograniczenie z pozornie sprzecznymi wersetami, które już wspomnieliśmy. Musi być jednak jakieś rozwiązanie. Po pierwsze, zapytamy, czy ten porządek zwierzchnictwa przysługuje mężczyznom jako klasie oddzielnej od kobiet? Czy może odnosi się wyłącznie do relacji pomiędzy mężczyzną a kobietą? To, że na drugie pytanie odpowiedź brzmi: tak, jest oczywiste z 1 Kor. 11:3 gdzie czytamy: „A chcę, abyście wiedzieli, iż każdego męża głową jest Chrystus, a głową niewiasty mąż, a głową Chrystusową Bóg”.

Co zatem, pytamy, jest rozumiane przez urząd zwierzchnika? Widzimy, że figura ta została zaczerpnięta od ważnej części ludzkiego ciała, głowy, która jest główną częścią ciała – częścią, która nieodłącznie posiada prawo przywództwa i autorytetu. Taka interpretacja rodzi się przez doskonały obraz zwierzchnictwa w relacji pomiędzy Jahwe i Chrystusem. Pierwszy posiada władzę ustawodawczą, drugi zleconą władzę wykonawczą. W harmonii z tym obrazem relacja człowieka w stosunku do Chrystusa oraz kobiety w stosunku do mężczyzny powinna charakteryzować się

uległością i jeżeli mężczyźni i kobiety byłiby doskonali to piękna harmonia takiego związku przynosiłaby wszystkim satysfakcję. Mężczyzna byłby w harmonii z Chrystusem a kobieta w harmonii z mężczyzną, a wszyscy w harmonii z Jahwe. W ten sposób Boski porządek zwierzchności jednoczyłby wszystkich więzami wzajemnej miłości i pokoju.

Pojawia się jednak pytanie jak pojęcie zwierzchności ma się do indywidualnej wolności – chwalebnej wolności synów Boga? Czy ilustracja głowy i ciała ma być tutaj brana aż nazbyt dosłownie? Ludzkie ciało jeżeli jest zdrowe nigdy nie czyni niczego bez wiedzy i zgody głowy, a mistyczne Ciało Chrystusowe (Kościół), jeżeli jest zdrowe zawsze raduje się poznając i czyniąc wolę Chrystusową, natomiast Chrystus zawsze dążył do poznania i czynienia woli Ojca. Podobnie, jeżeli ludzkość nie została upośledzona przez grzech, kobieta cieszyłaby się swoją pozycją a mężczyzna nie nadużywałby jak tyran swojej siły umysłowej i fizycznej. Spoglądając raz jeszcze na doskonałą ilustrację związku pomiędzy Jahwe a Chrystusem, widzimy, że porządek zwierzchnictwa, właściwie praktykowany, jest całkowicie zgodny z chwalebnią wolnością Bożych synów. Chociaż Jahwe jest głową Chrystusa widzimy, że z przyjemnością obdarza zaszczytami Swojego Syna, czyniąc Go głową wszelkiego księstwa i zwierzchności (Kol. 2:10; Kol. 1:16; Efez. 1:10 – Diaglott) i wzywa aby „wszyscy czcili Syna, tak jako czczą Ojca” (ponieważ jest reprezentantem Ojca i odbiciem Jego osoby) (Jana 5:23). Widzimy także, że poddał wszelki sąd Synowi. Najpierw Go wypróbował i sprawdził czy godny jest zaufania, a następnie objawiwszy Mu Swoje plany, poddał Mu ich wykonanie. Czytamy: „Bo Ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszystek sąd dał Synowi” (Jan 5:22) oraz dana Mu jest „wszelka moc na niebie i na ziemi” (Mat. 28:18).

Oczywiście nie ma żadnej niewoli w tym związku pomiędzy Chrystusem a Jahwe ale pod najwyższą zwierzchnością Jahwe znajduje się najpełniejsza wolność i najszersze pole rozwoju oraz wykorzystywania wszelkiej szlachetnej władzy Chrystusa. A Chrystus, ze Swojej strony, jako poddany Jahwe, Swojej Głowie, w całym Swoim dziele poddany jest zasadom działania oraz planom, które mądrość i dobroć Jahwe nakreśliła. W zwierzchności Jahwe znajduje się chwalebna wolność jednorodzonego Syna Bożego. Tak powinien także mężczyzna być poddany Głowie, którą jest Chrystus, którego kierownictwo, podobnie jak Jahwe, jest wystarczająco szczodre by dozwolić na największy rozwój mocy człowieka. Tak samo zwierzchnictwo mężczyzny powinno wykonywać się nad kobietą – nie powinno umniejszać jej wartości przez niewolę tyranii, ale podnosić ją i nobilitować, zapewniając jej, pod jego przywództwem i wsparciem, pełną władzę by prawowicie korzystała ze swej siły.

Ale powracając do stwierdzenia apostoła Pawła: „Bo niewieście nie pozwalam uczyć, ani władzy mieć nad mężem, ale aby była w milczeniu” widzimy, że w zgodzie z podanym powodem oraz z faktem, że kobiety nauczały przy różnych okazjach wspomnianych w Piśmie, musimy interpretować pierwszą część tego napomnienia w świetle drugiej tj., że kobieta nie ma uzurpować

sobie naturalnej pozycji męża jako przywódcy i nauczyciela lekceważyć jego zwierzchnictwa, i nie przyjmować w ten sposób jego roli – roli sprzecznej z naturą, niezgodną z kobiecym wdziękiem i niemiłą w oczach wszystkich właściwie myślących ludzi. Z taką interpretacją apostoelskich słów całkowicie zgodne jest to, czego nauczał w innych miejscach, np. w 1 Kor. 11:5.

Nie ma to odbierać kobiecie jej przywileju i obowiązku dobrego wykorzystywania jej wszystkich talentów jako mądrej szafarki, która zda sprawę ze swego szafarstwa. Nie zabrania jej to także nauczać innych Prawdy, ale raczej wskazuje jej wspaniałe i najefektywniejsze sposoby wykorzystywania w życiu swojego wpływu. Natura, bez wątpienia, zwykle wskazuje zarówno mężczyznom jak i kobietom właściwe dziedziny w których mogą być użyteczni, ale nikt nie może pozostać w cielesnym stanie – wszyscy są upadli, umysłowo, fizycznie i moralnie, niektórzy bardziej niż inni lub na inne sposoby. Żadna kobieta niewiasta nie weźmie za swój ideał hałaśliwego deklamatora, nieznoszącego sprzeciwu dyskutanta, natrętnego mówcy czy żadnego władzy przywódcy. A jednak, we właściwym momencie, gdy wymagają tego interesy Prawdy, może, w kobiecy sposób i bez przejmowania męskiego przywileju zwierzchnictwa, głosić dobrą nowinę o wielkiej radości wszystkim, którzy będą jej słuchać, mężczyznom i kobietom. Przy innych okazjach interesy Prawdy mogą wymagać by dyskutowała nad pytaniem, a sugestywny sposób jak często tak skuteczny jak asertywny sposób, a nawet skuteczniejszy jak przekonali się niektórzy. Ci, którzy najlepiej rozumieją ludzką naturę, wiedzą że zwykle więcej można uczynić by rozbroić uprzedzenia i założyć fundamenty Prawdy przy użyciu tej drugiej metody.

Kobieta może zatem w pełni cieszyć się wolnością dziecka Bożego, wykładając silne dowody wszystkim, którzy chcą słuchać a także może wyraźnie głosić swoje własne przekonania dotyczące Prawdy, ale zawsze z umiarkowaniem i bezstronnością, które, uwzględniając naturalne zwierzchnictwo mężczyzny, pozwolą uniknąć choćby pozorów nakazów czy uzurpowania sobie autorytetu i jeżeli będzie obecny mężczyzna który będzie potrafił zwolnić ją z tego ogromnego obowiązku, jej naturalna skromność powinna sprawić, że ustąpi. „Milczenie” czyli cichość zalecana przez apostoła w powyższym tekście, nie ma być rozumiana jako absolutna, ale raczej jako względna, która jest w zgodzie z przyznaniem kobiecie prawa do modlenia się, prorokowania czy wykładania Prawdy, jak bez wątpienia czyniły kobiety w czasach apostoelskich, gdy miały ku temu zdolność bądź sposobność. W 1 Tes. 4:10,11 apostoł podobnie nawołuje braci do cichości mówiąc: „My zaś napominamy was, bracia, żebyście (...) się starali prowadzić żywot cichy, pełnić swe obowiązki i pracować własnymi rękami, jak wam przykazaliśmy” (BW). To samo słowo jest użyte także w 1 Tym. 2:2.

Musimy pamiętać, że słowa apostoła Pawła w 1 Kor. 14:34,35 zostały skierowane do zboru składającego się z Greków nawróconych na chrześcijaństwo, których zwyczaje były całkowicie inne od dzisiejszych, a także odmienne od hebrajskich i rzymskich zwyczajów tamtych czasów. Chociaż

Grecja była wtedy centrum nauki, kobiety w Grecji były bardzo zdegradowane i niewykształcone, dlatego trzeba było mówić do niektórych z nich z wielką mocą, której apostoł nigdy nie używał zwracając się do kobiet hebrajskich czy chrześcijanek z Rzymian. Z listu tego widzimy, że zbor w Koryncie był w nieładzie a ich zgromadzenia nie miały porządku i nie przynosiły korzyści. W rozdziale tym apostoł nakłada pewne niezbędne zasady i nakazy, by wszystko czynione było „przystojnie i porządnie”, a nieporządne kobiety tak samo jak mężczyźni (1 Kor. 14:28,30,33; 1 Kor. 11:17-22,31-34; 1 Kor. 6:5-11; 1 Kor. 5:1-13; 1 Kor. 3:1-3) potrzebowali nagany. Wstydem było dla tych kobiet przemawiać w zborze, ponieważ po pierwsze, publiczne wystąpienia kobiet za takie wtedy tam uważano, a po drugie, nie potrafiły robić tego rozumnie, więc lepiej było by słuchały w ciszy na zgromadzeniach zboru i pytały w domu mężów [dosłownie mężczyzn]. Nałożenie tego nakazu na cały Kościół całego wieku byłoby pogwałceniem ogólnej wymowy Biblijnej nauki dotyczącej obszaru działania kobiety oraz jej obowiązku służenia mężczyźnie jako godna i należyta pomoc, którą ustanowił ją Pan. Równie dobrze możemy nałożyć na cały Kościół obowiązki literalnego umywania sobie nawzajem nóg oraz pozdrawiania się świętym pocałunkiem, obowiązki które są wielokrotnie zalecane (Rzym. 16:15,16; 1 Kor. 16:20; 1 Tes. 5:26; 1 Piotra 5:14), ale które intuicyjnie rozumiemy w duchowym a nie dosłownym sensie. Kurtuazja i grzeczność w naszych czasach są nieco inne od ówczesnych zwyczajów, chociaż równie gościnne.

W celu lepszego zrozumienia warunków, które wymusiły pozornie szorstki język użyty przez apostoła do kobiet z zborze w Koryncie, zacytujemy kilka fragmentów z książek wybitnych autorów, pokazujących stan społeczeństwa w Koryncie, Efezie i głównych miastach greckiej cywilizacji ówczesnych czasów.

W Contemporary Review, Tom 34, marzec 1879, strona 700 [angielskiego wydania – przyp. tłum.], w artykule „Pozycja i wpływ kobiet w starożytnych Atenach”, prof. Donaldson z St. Andrews University, Scotland, pisze:

„W Atenach były dwa rodzaje kobiet, które nie były niewolnikami. Jeden rodzaj stanowiły kobiety, które ledwo mogły wyjść na krok ze swojego pokoju a także były pilnowane i ograniczane w każdy możliwy sposób. Była także inna grupa, która nie była w żaden sposób ograniczana, kobiety które mogły się poruszać i czynić cokolwiek było dobre w ich oczach. Kobiety obywatelki [żony] miały przypisane mieszkania, zwykle na wyższym piętrze. Nie mogły pojawiać się na żadnych bankietach. Mężczyźni woleli jadać wspólnie z innymi mężczyznami niż wystawiać swoje żony na widok sąsiadów. Edukacja dziewcząt była najwyraźniej ograniczona do najbardziej podstawowych zagadnień. Aż ciężko wyobrazić sobie, że tak wspaniałe rzesze wybitnych mężczyzn, obeznanych w literaturze i sztuce, pojawiłyby się na świecie gdyby wszystkie ateńskie matki były zwykłymi gospodyniami. [Ale nie były, mnóstwo matek nie było żonami, ale pochodziły z wykształconej choć rozwiązłej klasy wspomnianej powyżej, której przyznano wolność]. I chociaż nigdy w historii świata

nie było tak licznej grupy wspaniałych myślicieli, poetów, rzeźbiarzy, malarzy i architektów w jednym czasie i w jednym miejscu, jak miało to miejsce w Atenach, to żadna cnotliwa ateńska kobieta nie wyróżniła się w żadnej dziedzinie literatury, sztuki czy nauki.

„Przechodzimy od kobiet obywaterek [żon] w Atenach do drugiej klasy wolnych kobiet – nieznajomych czyli kurtyzan. Te osobliwe kobiety nie mogły wychodzić za mąż. Mogły za to czynić wszystko inne co im się podobało. Kobiety obywatelki były zamykane w domach i nie jadały z mężczyznami, ale mężczyźni nie ograniczali swoich związków z kobietami wyłącznie do domu. Wybrali te nieznajome kobiety za swoich współtowarzyszy i wszystkie one otrzymały nazwę „Hetairai” czyli towarzyszki. Kobiety obywatelki musiały być żonami i matkami, nikim więcej. Nieznajome spełniały obowiązki towarzyszek ale musiały pozostać poza granicami klasy żon. Były one jedynymi wykształconymi kobietami w Atenach. Niemal każdy z wielkich mężczyzn w Atenach miał taką towarzyszkę a kobiety te najwyraźniej podzielały ich fantazje i dogłębne medytacje”.

„Ale ateńskie kobiety, nawet obywatelki, nie miały poważania w polityce. Zawsze były na drugim planie. Jednak Hetairai miały taką siłę charakteru lub taki wpływ na wpływowych mężczyzn, że niejednokrotnie ich synowie byli uznawani (przez specjalne dekry) za obywateli. Imion zacnych kobiet nie można odnaleźć w historii, ale wpływ Hetairai stawał się coraz silniejszy. Korzystały one z wszystkich przyjemności życia, ubierały się niezwykle gustownie, były błyskotliwe. Nie można jednak zapominać, że setki tysięcy tych niechronionych kobiet było zatrudnianych jako narzędzie do zaspokajania cielesnych pożądliwości, próbując jedynie, pod przykrywką miłości, doprowadzić mężczyzn do upadku i wpędzić ich w cierpieniach do grobu”.

Każdy z cytatów pochodzący od prof. Donaldson'a jest obficie poparty cytatami greckich autorów w pracach prof. Becker'a z Niemiec, który jest cytowany przez wszystkich współczesnych pisarzy jako niekwestionowany autorytet w dziedzinie życia w starożytnej Grecji i Rzymie. W „Charicles”, str. 463, pisze on:

„W tamtym czasie w samym centrum cywilizacji, kobiety uznawane były za istoty niższego rzędu, które mają skłonność do zła i zdolne są wyłącznie do rozmnażania gatunku oraz zaspokajania zmysłowych pożądliwości mężczyzn. Nie było instytucji kształcenia dziewcząt ani prywatnych nauczycieli w domu. Były one wykluczone z kontaktów nie tylko z obcymi, ale także ze swoimi najbliższymi i rzadko widziały nawet swoich ojców i mężów. Szczególnie panienki mieszkały w ogromnym odosobnieniu aż do małżeństwa i, że tak powiem, często pod kluczem”. Strona 287: „W Atenach rzeczą niesłychaną było by jakakolwiek wolna kobieta robiła zakupy na rynku”.

W swej pracy na temat edukacji w starożytnej Grecji prof. J.P. Mahaffy z Trinity College, Dublin, strona 11, autor wspomina jak często dzieci były porzucane lub pozostawiane na śmierć głodową

bądź przez zaniedbanie:

„Bez wątpienia porzucanie noworodków było nie tylko sankcjonowane przez opinię publiczną, ale także praktykowane w całej Grecji. Platon w pewnych okolicznościach dopuszczał dzieciobójstwo w swoim idealnym państwie. Nigdzie agonía serca matki nie uderza nas przez literaturę w taki sposób, jak gdy Sokrates porównuje złość swych uczniów gdy pierwszy raz zostali pozbawieni swych poglądów do szалу młodej matki pozbawionej swego pierwszego niemowlęcia. Jest coś strasznego w aluzji, że później matki te uodporniły się na takie traktowanie. Porzucanie dziewczynek nie należało do rzadkości”.

Ogólne położenie kobiet w greckiej cywilizacji na przykładzie języka apostoła Pawła używanego do niektórych z nich, widać jeszcze wyraźniej gdy weźmiemy pod uwagę, że Korynt był jednym z najgorszych greckich miast. Prof. Becker pisze:

„Korynt zdawał się prześcigać wszystkie inne miasta w ilości Hetairai, dla których bogactwo i świetność tego miejsca, tak samo jak tłumy bogatych kupców, dawały perspektywy wielkiego żniwa”.

Z obserwacji tych jasno wynika, że gdy Koryntianie zostali chrześcijanami i, nie zważając na opinię publiczną, przyprowadzali swoje żony ze sobą na zgromadzenia Kościoła, kobiety te były niewykształcone, brakowało im podstawowych manier i miały skłonność do zakłócania spotkań przez zadawanie niepożytecznych pytań, co do których apostoł poinstruował je by zadawały w domach swoim mężom, aby oni mogli dać proste wskazówki, których kobiety potrzebowały. Dlatego niewłaściwym było żeby kobiety przemawiały w Kościele i zakłócały właściwy porządek nabożeństw. Musimy także pamiętać, że chrześcijanie wtedy, tak jak my teraz, zwykle nie urządzali swych zgromadzeń pośród znaczących mężczyzn i filozofów, ale pomiędzy biedniejszymi klasami – pospolitym ludem.

Taki stan kobiet w Koryncie rozjaśnia konieczność apostołskiego polecenia w 1 Kor. 11 o przykrywaniu głowy, które szczególnie pośród tamtymi ludźmi było znakiem skromności. Zlekceważenie tego zwyczaju, gdy zaczęli dostrzegać wolność Ewangelii, byłoby niezrozumiałe i prawdopodobnie podtrzymałoby ich w niewiedzy, skłonności by zignorować zwierzchność mężczyzny oraz stać się kłótliwymi i zbyt pewnymi siebie.

Gdy zauważymy jak bardzo różniła się pozycja kobiet w Rzymie i Izraelu, zrozumiemy dlaczego nie ma takich instrukcji w listach do Rzymian i Hebrajczyków.

Dr Smith, w „Greek and Roman Antiquities”, pisze:

„Pozycja rzymskich kobiet po ślubie znacząco różniła się od Greczynek. Rzymska żona panowała nad domem i otrzymywała zaszczyty i szacunek okazywany jej mężowi”.

Natomiast prof. Becker pisze:

„Rzymska pani domu zawsze była zwierzchniczką całego domowego budżetu, nauczycielką dzieci, strażniczką honorową domu, była poważana na równi ze swoim mężem, zarówno w, jaki i poza domem. Kobiety uczęszczały, tak jak mężczyźni, do publicznych teatrów i zajmowały z nimi miejsce na publicznych bankietach”.

Wolność kobiet w żydowskim społeczeństwie jest tak oczywista z Pisma, że nie ma potrzeby dalszych dowodów. Swobodnie rozmawiały z Panem, apostołami i innymi uczniami, uczęszczały na spotkania w zborach i w synagogach ciesząc się całkowitą wolnością. W rezultacie, gdy pojawiło się chrześcijaństwo, były gotowe na chrześcijańską pracę i nie musiały być krępowane przez ograniczenia dotyczące dziedzicznych zwyczajów, które pomiędzy innymi narodami musiały być stopniowo dostosowywane aż do czasu gdy możliwa była zmiana opinii publicznej, ponieważ w przeciwnym wypadku mogłoby to ściągnąć zarzuty na sprawę Chrystusa.

KOBIETA POMOCĄ ODPOWIEDNIĄ DLA MĘŻCZYZNY

„Potem rzekł Pan Bóg: Niedobrze jest człowiekowi, gdy jest sam.

Uczynię mu pomoc odpowiednią dla niego. (...)

Nadał tedy człowiek nazwy wszelkiemu bydłu i ptactwu niebios,
i wszelkim dzikim zwierzętom.

Lecz dla człowieka nie znalazła się pomoc dla niego odpowiednia. (...)

A z żebra, które wyjął z człowieka, ukształtował Pan Bóg kobietę
i przyprowadził ją do człowieka.

Wtedy rzekł człowiek: Ta dopiero jest kością z kości moich i ciałem z ciała mojego.

Będzie się nazywała mężatką [ishah], gdyż z męża została wzięta [ish].”

- 1 Moj. 2:18,20,22,23 (BW)

W dalszej części naszych rozważań na temat miejsca wyznaczonego kobietom w Boskiej ekonomii stworzenia, zwrócimy się do powyższego zwięzłego opisu gdy kobieta po raz pierwszy została przedstawiona ziemi i mężczyźnie, ponieważ apostoł mówi, że „mąż nie jest stworzony dla niewiasty, ale niewiasta dla męża” (1 Kor. 11:9). Jak wskazuje opis, kobieta została stworzona by być odpowiednią pomocą dla mężczyzny. To, że mężczyzna potrzebował takiej pomocy jest pokazane nie tylko przez Pańskie słowa, że „niedobrze jest człowiekowi, gdy jest sam”, ale także przez stwierdzenie, że pomiędzy wszystkimi zwierzętami nie było dla niego „odpowiedniej

pomocy". Wszystkie zwierzęta były całkowicie poddane mu jako panu i zwierzchnikowi i całkowicie posłuszne w wykonywaniu wszystkich wymaganych usług. Wiele spośród nich mogło udźwignąć jego ciężar, niektóre prędko biegały by wykonywać jego polecenia, inne zaspokajały jego miłość do piękna w kształtach, proporcjach bądź upierzeniu, jeszcze inne urzekały jego uszy dźwiękami muzyki a wszystkie wykazywały więcej lub mniej inteligencji i przywiązania; jednak w tym wszystkim czegoś brakowało. Doskonały człowiek nie pragnął by go dźwigano czy wykonywano jego polecenia, nie chciał by barwny motyl sprawiał przyjemność jego oczom, nie potrzebował urzekającego muzyka. To, czego pragnął to inteligentny, życzliwy współtowarzysz a brak tej „odpowiedniej pomocy” Bóg z czasem idealnie uzupełnił.

Gdy Bóg ją stworzył i przyprowadził do Adama, ten nazwał ją kobietą. To, że słowo to nie oznaczało pierwotnie mocy macierzyństwa, jest jasne z faktu, że gdy Bóg powiedział, że będzie ona matką, Adam zmienił jej imię na Ewa, ponieważ miała być matką wszystkich żyjących (1 Moj. 3:20). Czytamy także (1 Moj 5:2), że Bóg „nazwał imię ich, człowiek, w dzień, którego są stworzeni”. A zatem i Bóg i mężczyzna uważali, że to nowe dzieło posiada tą samą naturę co mężczyzna, chociaż różni się od niego fizycznie i intelektualnie. Nie była ona kolejnym mężczyzną, ale kolejnym człowiekiem, odpowiednikiem mężczyzny a zatem odpowiednim dla niego pomocnikiem.

Była pomocą w tym, że stała się dla niego towarzyszem. Zanim się pojawiła, Adam, chociaż otoczony orszakiem niższych zwierząt, był „sam” i potrzebował towarzystwa, którego one nie mogły mu zapewnić. To, że pomoc była potrzebna nie tylko do rozmnażania gatunku wynika z faktu, że od samego początku została uznana i przyjęta jako odpowiednia i pożądana pomoc, zanim rozmnażanie zostało w ogóle wspomniane - a miało to miejsce dopiero po upadku. Była to miłościwa opatrność, by, jak pokazuje apostoł Paweł, każdy członek rodzaju ludzkiego mógł dzielić błogosławieństwo odkupienia przez Chrystusa - Rzym. 5:12; Rzym. 11:32,33.

Widzimy zatem, że mężczyzna zyskał w kobiecie inteligentnego towarzysza, zdolnego dzielić oraz rozumieć wszystkie jego radości (nie miał on smutków), towarzyszącego mu we wszystkich jego zajęciach. Gdyby utraciła taką zdolność, nie byłaby już odpowiednim towarzystwem czyli pomocą, a Adam dalej w pewnym sensie byłby samotny. Gdy synowie i córki ludzkie zaczęły się pomnażać, można ich było rozróżnić dzięki tym samym cechom jak na początku, poza faktem, że obydwójce ucierpieli przez upadek. Stąd obydwie płcie są nadal do siebie podobne - mężczyzna jest „głową” ziemskiego stworzenia, a kobieta „odpowiednią pomocą” dla niego. I to, jak wskazuje apostoł (1 Kor. 11:3), dotyczy wszystkich relacji, nie tylko małżeńskich. Mężczyzna, który jest „wyobrażeniem i chwałą Bożą”, był stworzony władcą ziemi, a kobieta jest „chwałą mężową”, we wszystkich dziedzinach życia, ale szczególnie jako żona, jest jego godnym kompanem i współtowarzyszką, jego królową (1 Kor. 11:7, BW). W taki sposób Bóg powierzył pierwotnie im obojgu panowanie na ziemi - nad rybami morskimi, i nad ptactwem niebieskim, i nad wszelkim zwierzem, który się rusza

na ziemi – 1 Moj. 1:27,28; Ps. 8:6-8.

Jest zatem stosowne by ta naturalna relacja pomiędzy płciami była zawsze zachowywana. By kobieta pamiętała, że nie jest głową, wodzem, przywódcą światowych spraw, chociaż jest ogromny wachlarz możliwości by użytkowała wszystkie swoje siły pod właściwym i wspaniałomyślnym zwierzchnictwem mężczyzny. Jest tak samo konieczne i właściwe by mężczyzna w pełni uznawał, doceniał i akceptował pomoc którą kobieta może mu zaoferować we wszystkich sprawach życia gdzie jest taka możliwość. Jeżeli Bóg dał jej talenty, to zostały one dany by je pielęgnowała i używała w celu stania się jeszcze skuteczniejszą pomocą dla mężczyzny i nie byłoby właściwym a mężczyzna nie może sobie na to pozwolić by odrzucić taką pomoc i usiłować obniżyć wartość tych talentów. Niech „pomoc” pomaga tak wiele jak to możliwe, chociaż w obecnych niedoskonałych warunkach czasami dzieje się, że pomoc przewyższa głowę w zdolnościach, zarówno naturalnych jak i nabytych. Tak długo jak kobieta wykonuje swą pracę w skromny, kobiecy sposób, bez usposobienia by narzucać swą wolę wyznaczonej przez Boga głowie czyli królowi ziemi – niech czyni jak potrafi co tylko jej ręce znajdują do zrobienia.

W większości przypadków, szczególna pomocność kobiet objawia się w sferze do której najczęściej ogranicza ją konieczność – jako żona, matka, siostra, przyjaciółka – w domu, w szkole oraz w obowiązkach, które w naturalny sposób spadają na nią w życiu religijnym oraz społecznym, a niekiedy zawodowym. Niech kobiety we wszystkie te związki wnoszą swoje najwyższe moralne oraz intelektualne osiągnięcia, najpiękniejszą sztukę oraz szlachetną budowę ciała którymi natura oraz wychowanie je obdarzyły a wtedy będą w najprawdziwszy sposób odpowiadać celom swojej egzystencji jako wartościowa i odpowiednia pomoc dla zamierzonego króla ziemi – mężczyzny. To prawda, że mężczyzna i kobieta utracili panowanie nad ziemią pierwotnie powierzone im jako królowi i współdziedzicze, ale jednak, chociaż pod ciężarem klątwy, kobieta może być pomocą odpowiednią dla mężczyzny w walce ku doskonałości a żaden prawdziwy mężczyzna nie pogardzi taką pomocą gdy zostanie zaoferowana w duchu siostrzanej miłości.

KOBIETA JAKO ŻONA

Zauważywszy, że naturalną postawą kobiet wobec mężczyzn jest na ogół bycie odpowiednią pomocą, a nie głową, rozważmy Biblijne stanowisko na temat kobiet jako żon. W zbyt wielu przypadkach ten najdroższy na świecie związek jest sprowadzany do domowego niewolnictwa. Tyrani rządzący tymi niewolnikami zbyt często wypaczają lub błędnie interpretują nauki apostołów by poprzeć swoje czyny – niektórzy z nich czynią to nieświadomie. Naszym celem jest zatem przebadanie fragmentów najczęściej przytaczanych na poparcie domowej tyranii oraz na ograniczanie i degradowanie kobiety w jej najszlachetniejszej kompetencji na ziemskim poziomie – jako prawdziwej żony.

Czujemy się wolni już na samym początku powiedzieć, że Biblia, o ile jest właściwie interpretowana, nie naucza takiego postępowania a jednym z najlepszych na to dowodów jest fakt, że Pan wybrał ten związek jako figurę na związek pomiędzy Sobą a Swoim uwielbionym Kościołem – dopełnienie tak chwalebne, że zostało wystawione jako nagroda dla wiernych dzieci Bożych przez cały Wiek Ewangelii. Nagrodę wartą poświęcenia każdego doczesnego zajęcia, nawet na śmierć. Figura takiego związku musi, w pewnym stopniu, objawiać nadchodzącą chwałę.

Zobaczyliśmy już, że w związku pomiędzy głową a ciałem, do którego apostoł porównuje męża i żonę i która jest chwalebnie przedstawiona w związku pomiędzy Jahwe i Chrystusem Jezusem oraz pomiędzy naszym Panem Jezusem a Kościołem, nie ma nic niezgodnego z wolnością „chwały dziełek Bożych ” i stąd zwierzchnictwo mężczyzny nad kobietą, jeżeli właściwie sprawowane, jest tak samo zgodne z podobnie chwalebna wolnością.

Zobaczyliśmy także, że zwierzchność mężczyzny nie miała odmawiać kobiecie jej zaszczytu oraz obowiązku wykorzystywania w pełni swoich talentów jako mądra szafarka w służbie Panu, ale raczej by zwiększała swoją przydatność przez łączenie swych sił i energii we współpracy z mężczyzną, który jest jeszcze silniejszy.

Jako ilustrację apostoelskiej nauki, którą niektórzy uznają za implikację służalczego poddania żony względem męża, jesteśmy czasami odsyłani do Efez. 5:22-24: „Żony! bądźcie poddane mężom swoim, jako Panu; Albowiem mąż jest głową żony, jako i Chrystus głową kościoła; a on jest zbawicielem ciała. Jako tedy kościół poddany jest Chrystusowi, tak też żony mężom swoim we wszystkim”.

Jeżeli urząd głowy jest na ogół wrodzony w mężczyznach i powinien być przestrzegany przez kobiety, argument ten nabiera mocy w specjalnym związku pomiędzy mężem a żoną, ponieważ szacunek, który kobieta w naturalny sposób odczuwa do płci przeciwnej, rzeczywiście powinien zostać zwiększony w przypadku mężczyzny, którego przyjęła za swojego męża. Sposób w jaki kobiecie doradza się by poddała się swojemu mężowi jest wyraźnie wyrażony przez apostoła i ma być „Jako tedy kościół poddany jest Chrystusowi”. Musimy zatem przyrzyć się jak Kościół poddany jest Chrystusowi. Widzimy, że poddaństwo Kościoła względem Chrystusa jest poddaństwem dobrowolnym, wynikającym z miłości, czci, wdzięczności oraz absolutnej pewności i zaufania w Pańską miłość oraz troskę o nas oraz że w Swej ogromnej mądrości uczyni więcej dobrego dla nas niż my sami dalibyśmy radę. Tak idealne stanowisko względem Chrystusa przyjął sam apostoł, że jak sam powiedział starał się podbijać wszelką myśl pod posłuszeństwo Chrystusowe (2 Kor. 10:5). Takie stanowisko kobiety względem jej ziemskiej głowy nie zawsze jest możliwe, co sam także przyznaje, gdy mówi do mężów (Efez. 5:33, BW): „A zatem niechaj i każdy z was miłuje żonę swoją, jak siebie samego, a żona niechaj poważa męża swego” [w przekładzie angielskim

używanym przez autora czytamy: „Niechaj każdy z was tak miłuje żonę swoją by (hina tak oddane w Efez. 3:10 – Diaglott) żona poważała męża swego” – przyp. tłum.].

Tylko prawdziwa miłość i prawdziwa szlachetność charakteru mogą wywołać takie poważanie. W przeciwnym wypadku żona nie mogłaby poddać się swojemu mężowi jak Kościół jest poddany Chrystusowi. Nie byłoby także właściwym poważanie czy poddawanie się temu, co jest nikczemne i bezbożne. Ale zarówno poważanie i poddanie jest możliwe oraz naturalne, nie zważając na upadłość ziemskiej głowy, jeżeli mężczyznę cechuje taka szlachetność charakteru, że pokornie przyznając swą upadłość, jest posłuszny głosowi Bożemu w Piśmie oraz się nad nim zastanawia.

Następnie zauważymy w apostołskiej doradzie dla mężów (w. 25-29), że wspomnianym powodem kontroli Chrystusa nad Kościołem i posłuszeństwo Kościoła względem Chrystusa nie jest ograniczaniem jej duchowego oraz intelektualnego zdania, nie jest ograniczaniem czy degradowaniem jej władzy, ani nie ma żadnych haniebnych czy samolubnych pobudek. Wręcz przeciwnie, jest to dla jeszcze pełniejszego uświęcenia i oczyszczenia Kościoła przez obmycie wodą przez Słowo, by była święta, bez skazy, zmyzy, zmarszczki czy czegoś w tym rodzaju. Takie usposobienie ze strony Chrystusa względem Kościoła zostało pokazane w samoofiarującym duchu tego, który umiłował Kościół i wydał siebie samego za niego. I, jak mówi apostoł, „Tak powinni mężowie miłować żony swoje, jako swoje własne ciała” i w ten sposób mogą wymagać poważania i czułego poddania żony „we wszystkim” – oczywiście nie w rzeczach bezbożnych, nieczystych czy samolubnych, ale w każdej rzeczy zwróconej do świętości, czystości i prawdziwej szlachetności charakteru, którego zasady zapisane są w Słowie Bożym. Mamy bardzo wyraźny przykład Pańskiego niezadowolenia spowodowanego niewłaściwym posłuszeństwem żony względem męża w Safirze, żonie Ananiasza – Dz. Ap. 5:7-10.

Naprawdę byłoby błogosławionym i radosnym stanem rzeczy gdyby wszyscy mężowie i wszystkie kobiety badały przykład Chrystusa oraz Kościoła. Ale godnym pożałowania faktem jest, że niewielu przyjmuje do serc wskazówki tutaj podane i wielu mężów, zapominając o przestrzeganiu wskazówek Pawła by podążać za przykładem, wyobraża sobie, że posiada prawo do nieuzasadnionej i samolubnej władzy, przeciwko której żony odczuwają właściwe oburzenie i sprzeciw daleki od posłuszeństwa. Nie zrozumiałwszy nauk Pisma w tym temacie, twierdzą oni i uważają, że Biblia naucza domowej tyranii oraz niewolnictwa, co daje drogę wątpliwościom i niewierności.

„Ale cóż mogę zrobić?” powie żona chrześcijanka, której mąż nie kieruje się chrześcijańskimi zasadami, poza tym, że rości sobie domniemane prawo do samolubnego sprawowania władzy. Cóż, zależy to będzie od okoliczności. Byłoby lepiej gdybyście w swojej młodości pamiętały na apostołską poradę by zawierać związki małżeńskie wyłącznie w Panu. Teraz musicie za ten błąd

zapłacić. Po pierwsze musicie pamiętać by nie gwałcić swojego sumienia pragnąc kogokolwiek zadowolić, ponieważ Piotr mówi: „Więcej trzeba słuchać Boga, niż ludzi” (Dz. Ap. 5:29; Dz. Ap. 4:19,20). Ale gdzie sumienie nie jest gwałcone, apostoł daje takim żonom tą samą radę, którą daje sługom posiadającym przykrych panów (1 Piotra 2:18-23; 3:1, 2). Mówi: „Słudzy! bądźcie poddani panom we wszelkiej bojaźni [tj. ostrożnie, aby nie uchybić], nie tylko dobrym i baczny, ale i dziwnym”. Dzieje się tak dlatego, że lepiej cierpieć niewinnie niż walczyć nawet o własne prawa. „Boć to jest łaska, jeśli kto dla sumienia Bożego ponosi frasunki, cierpiąc bezwinnie. Bo cóż jest za chwała, jeźlibyście grzesząc, cierpliwie znosili, by was i pięściami bito? Ale jeśli dobrze czyniąc i cierpiąc znosicie, to jest łaska u Boga”. Następnie wskazuje na przykład Chrystusa, który przestrzegał takich samych zasad: „Albowiem na to też powołani jesteście, ponieważ i Chrystus cierpiał za was, zostawiwszy wam przykład, abyście naśladowali stóp jego” (w. 21) i „Nie jesteście uczeń nad mistrza, ani sługa nad Pana swego” (Mat. 10:24). Następnie dodaje: „Także i żony! [wy, które macie przykrych mężów] bądźcie poddane mężom swoim, aby i ci, którzy nie wierzą słowu, przez pobożne obcowanie żon, bez słowa byli pozyskani, obaczywszy czyste w bojaźni Bożej obcowanie wasze [z ostrożnością by nie uchybić]” (1 Piotra 3:1,2) – pokazując w ten sposób raczej ducha miłującej wyrozumiałości niż sporu.

Podczas gdy żonie jest tutaj szczególnie zalecane by naśladowała Chrystusową pokorę, mąż ma naśladować Chrystusową wspaniałość: – „Także i wy, mężowie! mieszkać z nimi [swoimi żonami] umiejętnie [mądrze i wspaniałością], a jako mdlejszemu naczyniu niewieściemu [używając swej siły by ją wspierać i zachęcać a nie ciemnić] oddawajcie uczciwość [czerpiąc przyjemność z jej postępów i wszystkich szlachetnych poczynań oraz osiągnięć], jako też spółdziedzicom łaski żywota [korzyści i błogostawieństw]” (1 Piotra 3:7).

Tego samego ducha posłuszeństwa, a nie walki, posiada cały Kościół w swoim stosunku do cywilnych nakazów wyznaczonych przez ludzi. Apostoł Piotr pisze: „Bądźcież tedy poddani wszelkiemu ludzkiemu urzędowi dla Pana” – to znaczy, że macie przejawiać Jego ducha, czyli Jego usposobienie. „Albowiem taka jest wola Boża, abyście dobrze czyniąc, usta zatkali nieumiejętności głupich ludzi” (1 Piotra 2:13-17). A apostoł Paweł powiada: „Każda dusza niech będzie zwierzchnościom wyższym poddana: boć nie masz zwierzchności, tylko od Boga” (Rzym. 13:1,5) a do Tyt. 3:1 pisze: „Napominaj ich, aby zwierzchnościom i przełożeniom poddani i posłusznymi byli, i aby do każdego dobrego uczynku gotowymi byli”.

Ten obowiązek posłuszeństwa (szczególnie nakładany na żonę w domowych relacjach) jest także indywidualnie nakładany na cały Kościół, we wzajemnych stosunkach. Dlatego apostoł Piotr mówi: „Starszych, którzy są między wami, proszę ja (...) Paście trzodę Bożą (...) [nie] jako panując nad dziedzictwem Pańskim, ale wzorami będąc trzody [przykładem, wzorem uniżoności, braterskiej miłości, cierpliwości i wierności]. (...) Także, młodsi! bądźcie poddani starszym, a wszyscy jedni

drugim bądźcie poddani. Pokorą bądźcie wewnątrz ozdobieni, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. Uniżajcież się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego” (1 Piotra 5:1-6; Efez. 5:21).

Bez wątpienia, gdyby był jeden doskonały człowiek w Kościele, radą dla pozostałych członków byłoby poddanie się jego kierownictwu i wskazówkom. Ale, zamiast nieomylnego człowieka w Kościele, mamy nieomylnie, spisane Słowo, przez które jesteśmy wszyscy nawoływani: „wszystkiego doświadczajcie”. A zatem, w pierwszej kolejności jesteśmy posłuszni napisanemu Słowu a dopiero następnie sobie nawzajem w tym sensie, że wszystko powinno najpierw zostać doświadczone przez Słowo, a dopiero wtedy nasze zachowanie i język powinny zostać usposobione umiarkowaniem oraz braterską i siostrzaną życzliwością oraz bezstronnością, by duch poddaństwa i pokory mógł zawsze się we wszystkich objawiać.

W podobny sposób, ale silniej, apostoł prezentuje obowiązek poddaństwa po stronie żony w relacjach domowych. Jest to poddaństwo, które ma smak miłości, poważania, zaufania i uniżoności, jest zgodne z „wolnoś[cią] chwały dziełek Bożych” (Rzym. 8:21), która istnieje wszędzie tam, gdzie panuje duch Pański (2 Kor. 3:17) w którym, jak nawołuje nas apostoł Paweł, musimy stać niezachwianie – Gal. 5:1 (BW).

Apostoł Piotr odsyła nas do Sary, żony Abrahama, która jest odpowiednim przykładem poddaństwa żony. Ale chociaż, jak zauważamy Sara poważała Abrahama, co widzimy w tym, że nazywała go panem (1 Moj. 18:12) i choć bez wątpienia z radością opuściła swoją ojczyznę i przyjaciół oraz w posłuszeństwie Boskiemu rozkazowi danemu jej mężowi, towarzyszyła mu w jego wędrówce do Ziemi Obiecanej, krocząc z nim przez wiarę, widzimy, że jej poddaństwo nie było ślepym poddaństwem, które uniemożliwiłoby jej wypowiedanie swych myśli niezgodnych ze zdaniem Abrahama, a w zachowaniu Abrahama względem niej nie było nic, co wskazywałoby, że on tego oczekiwał. Bez wątpienia była ona kobietą myślącą, wierzyła w Boską obietnicę, że będą mieli syna przez którego przyjdzie błogosławieństwo na cały świat, a gdy zdawało się, że natura zawiodła, zasugerowała sposób, w jaki obietnica mogłaby zostać wypełniona. Gdy Hagar zaczęła się chełpić i gardzić swą panią, poskarżyła się Abrahamowi i twierdziła, że wina była po części jego. Nie chciała się dzielić sercem Abrahama ze swoją służebnicą. Odpowiedź Abrahama zapewniła ją, że tak nie jest i że jej służąca nadal należy do niej. Jej dalsze poczynania względem Hagar miały na celu naprawienie chełpliwego i niewłaściwego stosunku służącej względem swej pani. A gdy Hagar od niej uciekła, anioł Pański spotkał się z nią i nakazał jej powrócić oraz poddać się swojej pani. Tak też uczyniła i najwyraźniej została przyjęta i przywrócona przez Sarę – 1 Moj. 16.

Przy innej okazji, już po narodzeniu Izaaka gdy obydwaj chłopcy razem rośli, współzawodnictwo Hagar pojawiło się w Ismaelu, którzy zaczęli prześladować Izaaka, syna Sary (1 Moj. 21:9; Gal.

4:29). I znów Sara zamartwiała się i zwróciła się do Abrahama by wypędził niewolnicę i jej syna, ponieważ obawiała się, że Abraham uczyni go dziedzicem z jej synem, co byłoby niezgodne z Boską obietnicą (2 Moj. 21:10-12; 2 Moj. 15:4; 2 Moj. 17:17-19). Tego Abraham nie miał zamiaru czynić, a gdy Sara nalegała, czytamy, że „się to bardzo nie podobało w oczach Abrahamowych, dla syna jego” Ismaela, dopóki Bóg nie wyraził Swojej woli w tej sprawie.

Jest to dalej pokazane w przykładzie, który podaje Piotr mówiąc (do tych, które są podobnie poddane swoim mężom) „której wy stałyście się córkami, gdy dobrze czynicie, nie bojąc się żadnego postrachu” (1 Piotra 3:6). Posłuszeństwo zalecane przez apostołów jest rozsądnym posłuszeństwem, zgodnym z powściągliwym, skromnym wyrażaniem uczuć żony i właściwych ich rozważeniem przez męża, jak było w przypadku wiernego Abrahama, który nigdy nie kierował się zachciankami niemądrej żony ale który rozsądnie rozważając uczucia i doświadczenia żony, czekał by poznać wolę Pana zanim spełnił jej życzenia.

Z powyższych rozważań jest oczywiste, że związek pomiędzy mężem a żoną, który Pan wskazuje jako ilustrację pięknego związku Chrystusa i Kościoła, w żaden sposób nie może być okazją do przejawiania tyranii czy służalczości po którejkolwiek stronie. Jeżeli istnieją takie przypadki, to są niezgodne z Boskim porządkiem. Pan zapieczętował swoją aprobatę dla małżeństwa, gdy ustanowił ten związek i pobłogosławił połączenie pierwszej pary w Edenie i gdy, jako króla i królową, głowę i pomocnika, uczynił ich współ-dziedzicami ziemskiego panowania (1 Moj. 1:27,28) a następnie, gdy nakazał dzieciom by szanowały i były posłuszne obojgu rodzicom – 2 Moj. 20:12; Efez. 6:1,2.

Przekleństwo grzechu spadło tak na kobietę jak i mężczyznę, ale mężczyzna chrześcijanin, który usiłowałby nałożyć to przekleństwo na swoją żonę, zamiast starać się je złagodzić i pomóc jej je znieść, nie posiada niestety ducha niebiańskiej Oblubienicy. Tak samo żona chrześcijanka: jeżeli samolubnie wymaga od swojego męża zbędnego potu nałożonego przez przekleństwo, zamiast usiłować ulżyć jego trudowi i dzielić jego troski, niestety nie posiada ducha, który charakteryzuje prawdziwą Oblubienicę Chrystusową. To grzech ściągnął przekleństwo na rodzaj ludzki ale jeżeli walczymy przeciwko grzechowi i dążymy do sprawiedliwości na Boskie podobieństwo, to jedni drugim łagodzimy zła przekleństwa. I, dzięki Bogu, szybko nadchodzi czas, gdy „nie będzie więcej żadnego przekleństwa” (Obj. 22:3) i gdy „stolica Boża i Barankowa” zostanie ustanowiona na ziemi, a duch miłości, tak pięknie zobrazowany pomiędzy Chrystusem i uwielbionym Kościołem, będzie wspaniale powielony także na ziemskim poziomie, gdy przekleństwo zostanie całkowicie zdjęte, kobieta odnajdzie swą naturalną i szlachetną pozycję przy boku swojego szlachetnego męża, jako jego godna szacunku pomocniczka i współtowarzyszka – która jest „chwałą mężową”, jak opisują ją Paweł i „spółdziedziczkom łaski żywota” jak także ją nazywa i co przepięknie zostało przepowiedziane przez figuralną restytucję Ijoba (Ijoba 42:15), gdy dał swoim córkom dziedzictwo z ich braćmi.

Na zakończenie zatem, związek małżeński jest zaszczytny i błogosławiony, jeżeli patrzymy na niego w świetle Pisma. Jest jednym z ziemskich błogosławieństw z których jak pokazane przez apostoła święci w wielu przypadkach mają przywilej zrzec się dla jeszcze większego zaszczytu służenia bez kłopotu interesom nadchodzącego Królestwa (1 Kor. 7:32-35). I gdy ofiarowujący się Kościół ujrzy Króla w Jego pięknie i zostanie uznany przez Niego za godną Oblubienicę i współdziedziczkę, błogosławieństwo takiego towarzystwa nie będzie miało w sobie posmaku ani tyrani ani służalczości, ale raczej, błogosławionej harmonii miłości i uznania, które będą niewysłowioną rozkoszą.

=====

— 1 i 15 lipca 1893 r. —